

Spokrzwały na mnie nie odzywając się ani słowem, tylko stary kazał mi usiąść i coś zjeść. Sam czym prędzej wyszedł do koni do stajni. Niemki nerwowo i dość wymownie spoglądały na siebie na mnie i na drzwi, którymi wyszedł stary. ^{a on} Jakby świadomie zwlekał z przyjściem do domu. Ja nie jadłam nie zachęcana. Byłam zmęczona, zziębnięta i załamana, który sciskał mi gardło. Gdy tylko gospodarz wrócił ze stajni, obie napadły na niego z krzykiem z wymówkami, choć nie rozumiałam słów to domyślałam się, że o mnie chodzi. Zaprowadzono mnie do komorki przy kuchni, była prycza ze słomą i kocem. I tak bez jedzenia, picia bez mycia w bieliznie wtuliłam się w ten koc., była już druga w nocy.

Rano o szóstej musiałam być gotowa do pracy. Objasniła mi jaką pracę będę wykonywała, nie trudziła się wiele czy ja dobrze rozumiałam. Dala mi wiadro i od dzisiaj będziemy doily po trzy krowy, było to dla mnie bardzo trudne, ale z czasem nauczyłam się. Dalej do moich czynności należała obora w której było 11 szt. bydła - Dojenie, karmienie, pojenie nosiłam wiadra wody ze studni pompowanej, ~~karmienie~~, wyrzucanie obornika. Również kurnik - sprzątanie karmienie. Reszta czasu to różne prace polowe również w obejściu gospodarskim. *Tu podać dokładny adres.*

To gospodarstwo należało do Hermana Rostka zdaje się że 80 hekt. ziemi, bardzo niskiej klasy, piaski, nie było elektryczności. Do prac w polu były cztery konie dwoma pracował gospodarz a drugimi pracował Polak Janek był już wcześniej ode mnie pochodził z Grudziąca. Rostkowie traktowali go jak swojego, jak rodzinę, podobno pod przymusem podpisał folksliste bo gdyby odmówił grozono mu, że jego godzinne wywieza do Obozu koncentracyjnego. Wiec nie rozmawiał ze mną, nie pomagał mi w niczym jedynie gdy trzeba było wytłumaczyć coś po polsku. Ja długi czas nie wiedziałam o tym. *Choc Janek chciał rozmawiać ze mną to jedyną był się bo był nieśmiały. Nieraz bardzo pilnowany miał surowy zwyczaj.* *Nie udało się bardzo przypomnieć, że nie wszyscy Niemcy byli zli, ale i nie wszyscy byli dobrzy. Ja akurat trafiłam na jedze. Przecież przywieziono mnie 16 letnia dziewczynę prosto z Warszawy tylko byłam w ubraniu w którym przyjechała nawet bez tego palta. Ona przecież widziała, że nie mam nie dałam uzupełnienia ani madła, ani recznika. Przez trzy miesiące nie na zmianę. Dopiero po trzech miesiącach udało mi się nawiązać kontakt z rodziną dopiero przysłali mi trochę ubrania.* *Polujcie swojej Kowczes Pole*

✓ Ta jedza nienawidziła Polaków, na każdym kroku przy byle okazji utrudniała mi życie na wygnaniu. ^{A Surozobnie} Gdy mijaliśmy się fukala na mnie jak wściekły kot na psa! To mi wylała wodę z wiader na nogi to zepchnęła ze schodków kiedy niosłam pełen kosz drewna do kuchni, to znow zrzuciła mój jedyny swetr ze sznura i psy poszarpały. Pracowałam tylko za jedzenie Gdy chciałam uprać sobie ubranie, nie dała mi nagrzać wody, zalała ogień w kuchni i wygasila ogień wieczorem nie mogłam korzystać z lampy naftowej a ja naprawdę starałam się jak mogłam bo chciałam żeby była lepszy dla mnie ale to nie pomagało. Stary gospodarz widział moje starania był zadowolony. Kiedy stawał w mojej obronie była awantura w domu.